

Galos, Adam

Kolonizacja i polityka językowa

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 299-306

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Galos

KOLONIZACJA I POLITYKA JĘZYKOWA

Dwie opasłe dysertacje, wydane przed paroma laty, zasługują na uwagę już choćby z tego powodu, że stanowią próbę przedstawienia dwóch najważniejszych dziedzin polityki pruskiej wobec Polaków: kolonizacji i polityki językowej. Choć różnią się one pod wieloma względami (trzeba będzie do tego jeszcze wrócić), jednocześnie jakby się uzupełniały. Poziomem swoim przerastają na pewno przeciętne rozprawy tego typu (inaczej trudno byłoby sobie wyobrazić powody ich opublikowania w podobnej objętości, nawet małą poligrafią; przecież liczą sobie łącznie ponad 1300 stron). Obie zaopatrzone są w długie podtytuły, co jest ważne zwłaszcza w rozprawie Baiera, gdyż dopiero to wyjaśnia treść książki — *Eine Studie zur preussischen und deutschen Siedlungs- und Polenpolitik in den Ostprovinzen während des Kaiserreichs und der Weimarer Republik*, podczas gdy podtytuł pracy Glücka dotyczy bardziej metody niż treści rozprawy — *Eine Studie zur Theorie und Methodologie der Forschung über Sprachenpolitik, Sprachbewusstsein und Sozialgeschichte am Beispiel der preussisch-deutschen Politik gegenüber der polnischen Minderheit vor 1914*. Ponieważ trudno się spodziewać, aby prace znalazły się w powszechnym obiegu w Polsce, warto im poświęcić nieco więcej miejsca. I tak reszta możliwie będzie przedstawienie tylko niektórych zagadnień związanych z pracami Baiera i Glücka.

Od dotychczasowej niemieckiej literatury historycznej obie prace różnią się tym, że autorzy zajęli się ważnymi, ale tylko częściami polityki pruskiej, ukazując je za to w stosunkowo długim okresie kilkudziesięciu lat (Baier) czy ponad wieku (Glück).

Miało to decydujący wpływ na podstawę źródłową. Praca Glücka oparta jest przede wszystkim na literaturze i w części na źródłach drukowanych (na ich podstawie cytowane są różne inne przekazy źródłowe i z nich pochodzą zamieszczone na końcu aneksy źródłowe). Baier omówienie okresu do 1918 r. opiera także głównie na literaturze i źródłach opublikowanych, do archiwaliów (z Berlina Zachodniego i Getyngi) sięga częściej, gdy pisze o republice weimarskiej, niemniej i wówczas ważniejsze są materiały drukowane. Wobec zakresu chronologicznego nie jest to, wbrew pozorom, mankamentem o zasadniczym znaczeniu (nie mówiąc o prawdopodobnych trudnościach z dotarciem do materiałów archiwalnych w NRD). Zestawienia bibliograficzne są imponujące (Baier ss. 621—758, choć część zawierająca archiwalia została sztucznie rozdęta przez podanie wyszukiwanych pojedynczych dokumentów; Glück ss. 439—505; w obu pracach zawodzi układ zastosowany w bibliografii — np. u Glücka podział na prace ogólne i specjalne jest sztuczny — wobec odwoły-

* Ronald Baier, *Der deutsche Osten als soziale Frage*, Dissertationen zur neueren Geschichte 8, Wien 1980, ss. XX, 766; Helmut Glück, *Die preussisch-polnische Sprachenpolitik*, Hamburg 1979, ss. 520.

wania się w przypisach do spisu literatury powoduje to nagminną konieczność szukania pracy w obu częściach spisu). Żle jest, niestety, ze znajomością literatury polskiej. Baier, jak sądzę, nie zna języka polskiego, niemal przypadkowo odwołuje się do kilku zaledwie opracowań polskich, a brak ten wpływa ujemnie na treść rozprawy. Glück, z zawodu językoznawca, zna z pewnością język rosyjski, wyzyskuje sporo prac polskich, choć więcej pomija (w zapisach bibliograficznych jest u niego sporo pomyłek, niektóre zabawne, czasem przeinacza nazwiska, np. uparczywie „Kabaliński” zamiast Kalabiński, ale ponieważ w ogóle korekta pracy jest wręcz fatalna, nie może to dziwić); w tym jednak przypadku braki w wyzyskaniu literatury polskiej nie powodują tak poważnych skutków jak u Baiera. Niemniej, choć ostatnio znajomość prac polskich wśród historyków w RFN jest większa niż poprzednio, obie książki są dowodem, że zła tradycja ma sporo zwolenników. Tyle uwag wstępnych, przy których można było omawiać łącznie obie rozprawy. Jak już bowiem wspomniałem, pod wieloma względami charakter ich (nie tylko zakres chronologiczny) wyraźnie się różni.

Baier zaczyna od stwierdzenia, że „dotąd problematyka terenów wschodnich Rzeszy Niemieckiej nie była podejmowana pod kątem sprawy narodowej i (podkreślenie Autora) społecznej” (s. VI). Na plan pierwszy wysuwa więc związek między polityką kolonizacyjną (jak ją określano do 1918 r.) i osadniczą (termin stosowany głównie za republiki weimarskiej), a polityką wobec Polaków. Zagadnienie na pewno ciekawe, ale trudno zgodzić się ze stwierdzeniem, że nigdy nie było podejmowane. Dotyczy to zwłaszcza okresu do pierwszej wojny światowej, który, co prawda, Autor nazywa prehistorią, i któremu poświęcił tylko mniejszą część pracy. Nie mówiąc o ogromnej współczesnej publicystyce, która służy w tym przypadku jako źródło, także w literaturze naukowej nie jest to ujęcie tak całkowicie nowe. Tu właśnie odbiło się pominięcie literatury polskiej (Autor nie zna nawet tak ogólnych prac jak Jakóbczyka o Komisji Kolonizacyjnej). Choć przeważna jej większość traktuje pruską politykę kolonizacyjną z punktu widzenia walki narodowej, ale są i inne ujęcia. Niejedną ważną dla pracy wzmiankę mógł znaleźć w starej pracy W. Sukiennickiego¹. Tak się zaś składa, że sam zajmowałem się podobnymi zagadnieniami okresu do 1914 r.², choć zaś Autor, dysponując większą objętością, mógł wiele zjawisk opisać obszerniej, miałem nad nim przewagę wyzyskując materiały archiwalne zwłaszcza z Merseburga³. Ze względu na taki stan rzeczy, omawiając pierwszą część pracy zwrócić uwagę tylko na najważniejsze problemy i zachodzące między nimi różnice.

Autor stwierdza, że wewnętrzna kolonizacja była odpowiedzią na ucieczkę

1 W. Sukiennicki, *Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich*, Warszawa 1931.

2 A. Galos, *Utworzenie Komisji Kolonizacyjnej (1886) a sprawa wewnętrznej kolonizacji w Niemczech*, *Zeszyty Naukowe UJ, CCVI, Prace Historyczne*, 1969, nr 26; tenże, *Spoleczne podłoże tzw. wewnętrznej kolonizacji w Niemczech na przełomie XIX i XX w.*, *Studia Śląskie*, 1970, t. 18.

3 Dodać zresztą trzeba, że Baier nie dotarł także do wielu materiałów drukowanych, np. organu Hakaty „Die Ostmark”, tygodnika „Die Grenzboten”, drukującego sporo artykułów na temat wewnętrznej kolonizacji, czy „Zeitschrift für Sozialwissenschaft”, a także że bibliografia, mimo swoich rozmiarów, daleka jest od kompletności; brak w niej wielu ważnych prac, np. A. Aal, *Das preussische Rentengut*, Stuttgart 1901; H. Rimpler, *Domänenpolitik und Grundbesitzverhältnisse in Preussen*, Leipzig 1888; H. Sohnrey, *Der Zug vom Lande und die soziale Revolution*, Leipzig 1894; J. Croner, *Die Geschichte der agrarischen Bewegung in Deutschland*, Berlin 1909; Wrangel—Waldburg, *Die Entwicklung des bäuerlichen Betriebes und die Arbeiterfrage in Ostpreussen*, Berlin 1899.

ze wsi i ze wschodu (s. 33), widzi udział w jej tworzeniu partii konserwatywnej i narodowo-liberalnej (s. 37), program wewnętrznej kolonizacji uznaje za jednolity (s. 43), podaje wiele głosów publicystów i ekonomistów skierowanych przeciw istnieniu i roli wielkiej własności ziemskiej (ss. 56—58), krytykuje kolonizację robotników (s. 74), pod względem ekonomicznym uważa za dobrą działalność Komisji Kolonizacyjnej (s. 77). Wiele jest w tym uwag słusznych (np. o roli badań naukowych dla celów kolonizacji, s. 47 nn), ale występują także poważne braki, a obraz, zwłaszcza powiązanie kolonizacji z całą sytuacją wewnętrzną, jest niepełny. Kolonizacja wewnętrzna stanowiła tę część parcelacji wielkich majątków ziemskich, która podlegała w największym stopniu inspiracji politycznej. Próby takiej kolonizacji podejmowano już na początku drugiej połowy XIX w., ale wobec panowania zasad liberalnych i ze względów gospodarczych nie powiodły się one, a zastosowanie jej przeciw Polakom w 1886 r. miało ułatwić przyjęcie takich form jak włości rentowe, nie stanowiących pełnej własności. Właśnie działalność Komisji Kolonizacyjnej ukazuje także ewolucję realizowania przynajmniej dwóch programów kolonizacji, schematycznie biorąc, narodowo-liberalnego, postulującego tworzenie przede wszystkim gospodarstw wielkocichopskich, i konserwatywnego, w myśl którego wokół resztek miały powstawać gospodarstwa robotnicze, zapewniające siłę roboczą tym pierwszym. Nawet w czasie debat nad utworzeniem Komisji Kolonizacyjnej, potem uzupełnieniem jej funduszy i wprowadzeniem w życie nowych form działalności widać wyraźnie różne programy jej działania, choć dominującym nurtem były wypowiedzi antypolskie. Jeszcze wyraźniej różnice występowały, gdy debatowano nad kolonizacją pozabawioną ostrza antypolskiego. Wspomnieć też warto, że niekiedy próbowano wyzszać kolonizację dla pozyskania wpływów wśród osadników (przykładem tego jest utworzenie pod auspicjami polityków narodowo-liberalnych Bauernbude w 1909 r.⁴). Brak też w pracy wzmianki, że projektowano rozciągnięcia działalności Komisji Kolonizacyjnej na Górny Śląsk⁵, o „umacnianiu”, ważnej formie działalności Komisji, którą niektórzy historycy (np. A. Wojtkowski), uważali za szczególnie groźną dla strony polskiej, a także prawie nic nie ma o okresie wojny; choć wówczas działalność osadnicza niemal zamarła, ale nie brakowało wysuwania różnych projektów w tym zakresie, o czym świadczą np. debaty parlamentarne.

Już w tej części pewne fragmenty poświęcono charakterystyce całej polityki pruskiej wobec Polaków, być może potrzebne są one słabiej znajemcu zagadnienia czytelnikowi niemieckiemu⁶. Przy tym wszystkim pierwsza część rozprawy zawiera sporo materiału interesującego.

Okresem po 1918 r. nigdy nie zajmowałem się równie szczegółowo, stąd możliwości polemiki z Autorem są ograniczone. Na końcu pierwszej części zamieszczony jest obszerny fragment (ss. 95—148), który ma zawierać charakterystykę wschodnich prowincji Prus przed i po pierwszej wojnie światowej. W gruncie rzeczy tematycznie należy on do części następnej, ale, co ważniejsze, jego encyklopedyczno-podręcznikowy charakter nasuwa wiele wątpliwości.

4 A. Galos, *Powstanie niemieckiego związku chłopów w Poznańskim w 1909 roku*, w: *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, Poznań 1979, ss. 315—325.

5 A. Galos, *Pruska polityka kolonizacyjna na Śląsku na początku XX w.*, Zaranie Śląskie, 1968, ss. 240—258.

6 W pracy trafiają się także różne usterki szczegółowe, zwłaszcza we fragmentach dotyczących ruchu polskiego.

Nie brak tu urywków, z którymi trudno się zgodzić polskiemu czytelnikowi (np. o Pomorzu Gdańskim ss. 112—113, o Śląsku, s. 127). Autor nie tai negatywnego stosunku do traktatu wersalskiego i jego postanowień odnośnie wschodnich granic Rzeszy. Związek tego fragmentu z tematyką całej rozprawy tylko w części da się uzasadnić. Jeszcze gorzej jest z całą drugą częścią pracy *Aspekty niemiecko-polskich stosunków — zaburzenia powojenne — problematyka mniejszościowa — stosunki międzypaństwowe* (ss. 149—270). Tytuł ten za wiele obiecuje, a powtórzyć trzeba, że dla potrzeb zasadniczego zagadnienia przydatność tej części jest mała; pisana ona jest w dodatku znowu bez znajomości literatury polskiej (nie trzeba chyba przytaczać licznych prac polskich na ten temat). Przedstawienie całej historii stosunków polsko-niemieckich i tak nie było możliwe (tym mniej potrzebne). Trafiają się ciekawsze fragmenty (np: o nastrojach wśród Niemców na wschodzie, s. 198 nn). Sporo jest o pozycji Prus w Rzeszy (nie brak i ich pochwały, s. 173). Najwięcej wątpliwości budzi sposób pisania o polskiej mniejszości w Niemczech — odrzucając utożsamianie języka z narodowością, Autor uznaje dwujęzycznych za zasymilowanych (s. 228), ruch polski w Niemczech za bardzo słaby (s. 239 nn), a nad całym wywodem dominuje przekonanie, że małe znaczenie mniejszości polskiej w Niemczech tworzyło z niej tylko Restproblem (s. 270). Nie brakuje zdań, że z wzajemnych zażaleń na Górnym Śląsku poważniejsze i bardziej uzasadnione były niemieckie (s. 237 n), że położenie Niemców w Polsce było znacznie gorsze niż Polaków w Niemczech (s. 253). Tak więc jest to już zupełnie inne stanowisko, niż zasadnicze potępienie polityki pruskiej sprzed 1914 r.

Jeden przynajmniej z tych wywodów ma większe znaczenie dla następnej, najobszerniejszej części pracy *Das Reichssiedlungswerk 1919 bis 1929/30* (ss. 271—519), stwierdzenie mianowicie, że wobec słabości ruchu polskiego inne zgoła względy leżały u podłoża osadnictwa (ale po co w takim razie tyle napisał o sprawach polskich?). Punktem wyjścia jest stwierdzenie, iż wobec wyniszczenia ludności Rzeszy przez wojnę i blokadę (ss. 280—281 — stosunek Autora do Ententy jest zdecydowanie wrogi) osadnictwo miało być jedną z dróg do odzyskania sił (s. 282). Na wielu stronach Baier opisuje szczegółowo różne plany i projekty osadnictwa; w tej części materiał dominuje nad wywodami (obawiam się, że i nad Autorem), w wielu miejscach brakuje mi selekcji i wyciągania wniosków. I w tym okresie bowiem można dostrzec różne programy osadnictwa, warto było je wyselekcjonować i wytłumaczyć. Sporo miejsca Autor poświęcił omówieniu stanowiska socjaldemokracji wobec polityki osadniczej, ale za wiele to jak na potrzeby ogólniejszej pracy, za mało na monograficzne przedstawienie tego własnie problemu.

Wśród ciekawszych zagadnień, których i tu nie brakuje, jest mowa także o wzajemnym stosunku Prus i Rzeszy w sprawach osadnictwa (s. 390 nn); stanowi to wcale niezły przyczynek do dyskusji nad rolą Prus w Rzeszy w okresie, który przez niejednego badacza dziejów Prus uważany jest za łoże śmierci. W jakimś stopniu praca potwierdza, że pozycja największego państwa Rzeszy była słaba, w przypadku osadnictwa geneza przenoszenia działalności na Rzeszę wynikała przede wszystkim ze względów finansowych (ss. 292-293).

Autor w znacznie większej mierze zajmuje się hasłami, projektami i programami osadnictwa niż jego praktyczną realizacją. O tej ostatniej pisze nieraz nieco niejasno, ale z jego wywodów wynika, że natrafiła ona na wielkie trudności, chyba przeważnie na skutek wiążących się z tą sprawą rozgrywek

partyjnych i walki politycznej (por. np. o Deutsch-Nationale Volkspartei, s. 395). A może to właśnie brak „polskiego niebezpieczeństwa” powodował lub przyczyniał się do hamowania osadnictwa, wokół którego krzyżowały się interesy różnych grup i partii politycznych? Podobnych zapytań przytoczyć można więcej, a wynikają one z charakteru pracy w tej części.

W całości obraz kolonizacji i osadnictwa jest pesymistyczny. Choć Autor stwierdził brak niebezpieczeństwa ze strony polskiej mniejszości w Niemczech, wspomina o zagrożeniu wynikającym z polskiego nacisku, tym bardziej że według przytoczonych przez niego danych, osadnictwo po polskiej stronie było w latach dwudziestych znacznie skuteczniejsze niż w Rzeszy (s. 514), Stwierdzając błędną politykę Niemiec wobec Polski (s. 760), gdy można było prowadzić politykę bardziej pokojową (s. 761), dodaje, że wobec zatrzymania w praktyce osadnictwa, tereny wschodnie zostały stracone na długo przed 1945 r. (ss. 764-766). W swoich więc wnioskach praca Baiera staje się jakby przyczynkiem do toczonej w Polsce przed laty dyskusji nad genezą zmian granicznych w 1945 r., czy wynikały one z przemian ludnościowych i gospodarczych lat przedwojennych, czy były wyłącznie wynikiem losów samej wojny. Przy sporej liczbie wątpliwości, jakie przytoczyłem w omówieniu, rozprawa zasługuje jednak na uwagę.

* * *

Na charakter pracy Glücka poważny wpływ wywarło to, że Autor jest językoznawcą. Na skutek tego w odmienny sposób podchodzi on do materiału historycznego i inne niż historyk stawia sobie cele. Operuje w gruncie rzeczy materiałem znanym, w każdym razie historykom zajmującym się zagadnieniem polityki pruskiej wobec Polaków. Może nawet zdziwić określenie pracy jako próby (s. 11) i zakończenie jej stwierdzeniem, że wiele jest w jego wywodach luk i dopiero postawionych zagadnień (s. 390).

Pomiędzy taką zapowiedzią i podobnym podsumowaniem omówiono politykę władz, chronologicznie do 1871 r., a obszerniej w okresie Niemiec cesarskich, w tym przypadku zagadnienia — szkoła, urzędy i sądy oraz życie publiczne, wreszcie inne dziedziny polityki językowej (końcowe fragmenty wykraczają poza ten temat). Ta część pracy zajmuje ok. 200 stron tekstu dysertacji (nie licząc aneksów) i jest rzetelnym zestawieniem różnorodnych przejawów polityki językowej władz pruskich, choć wobec oparcia się głównie na literaturze nie ma tu rewelacji. Polityka językowa rządu określona została jako „prozessorientierte, planbare und zielgerichtete Folge von Eingriffen in Sprachverhältnisse durch die Staatsmacht oder organisierte gesellschaftliche Machtgruppen” (s. 23), jej celem zaś jest zmiana stosunków językowych (s. 38). Stosunki takie są jednak przecież na ogół częścią stosunków narodowych, toteż słuszniej w innych miejscach Autor pisze o germanizacji.

Zaczynając swoje wywody od 1772 r., niewielkie początkowo zainteresowanie władz pruskich polityką językową (i germanizacją) Autor tłumaczy tym, że brakowało po temu odpowiednich stosunków (Sprachenpolitik jako wykładnik naturalnych procesów, s. 140 n). Mimo to już w początkowym okresie, Autor dostrzega upośledzenie ludności nie znającej języka niemieckiego; był to więc czas stopniowego i pokojowego integrowania chłopów polskich z milczącym celem ich zniemczenia (ss. 209—211). Nawet w latach czterdziestych XIX w., gdy instrukcja z 1842 r. dawała wcale szeroką możliwość używania

języka polskiego w szkołach, Glück widzi pozorną tolerancję pokrywającą „kolonialną” politykę językową.

Obszerny rozdział, poświęcony szkole pruskiej w czasach Drugiej Rzeszy (ss. 239—317) zawiera niezwykle ostrą krytykę w ogóle poziomu szkoły, w wątpliwość podana została wiarygodność oficjalnych danych o likwidacji analfabetyzmu, a Autor stwierdza nawet, że w jego przekonaniu Prusy nie odbiegały od poziomu analfabetyzmu w innych krajach Europy środkowej (s. 248, przyp. 1). Tak więc można by stwierdzić, że w jakimś stopniu germanizacyjna rola szkoły była raczej intencją władz niż rzeczywistym stanem rzeczy (najwyraźniej sformułowano to w odniesieniu do szkół doksztalcających, s. 276, ale podobne sformułowania znaleźć można w całym rozdziale, skoro pojawia się zdanie, że szkoła pruska powodowała analfabetyzm w obu językach, ss. 284—285). Bardziej wierzy Autor w skuteczną germanizację w czasie służby wojskowej; natomiast kobiety podlegały, według niego, jedynie indokrynacji religijnej głównie w języku polskim (s. 258). Wydaje się, że w takim stosunku ikwi brak zaufania do świadomości narodowej mas chłopskich, zwłaszcza w końcu XIX w., przekonanie, że narzucanie obcego języka, czy nawet uzyskiwanie dwujęzyczności, stanowiło efektywny wstęp do wynarodowienia.

Podobnie jest z oceną polityki rządu w zakresie języka urzędowego i w sądach, przedstawionej zresztą, podobnie jak inne fragmenty, rzetelnie⁷.

We wszystkich swoich rozważaniach Autor wyraża niewiarę w pozytywny skutek, tzn. w germanizację polityki językowej, ale podkreśla jej skutek negatywny, jak wspominaliśmy analfabetyzm w języku polskim czy niedostępność kultury polskiej dla mas (s. 282). Choć wspomina o polskim przeciwdziałaniu, nie docenia tworzenia przez społeczeństwo polskie środków zastępczych w postaci działalności kulturalnej różnych organizacji oraz akcji prasy. Gdy narzekano współcześnie na słabość kulturalną zaboru pruskiego, miano na myśli literaturę czy sztukę, natomiast upowszechnianie kultury stało tam wysoko.

Takie stanowisko wynika z ogólnego nastawienia Autora. Politykę językową stara się związać z całą sytuacją społeczną i gospodarczą, uzależnia ją od przechodzenia od feudalizmu do kapitalizmu. Charakterystyczny może być komentarz, jakim zaopatruje wzmiankę o petycji polskiej z Pomorza Gdańskiego z 1872 r. w sprawie równouprawnienia językowego — „Wspomniałem o niej, aby wykazać, że udział wielkich mas ludności w takich akcjach w żadnym razie nie może być interpretowany jako społecznie czy politycznie poważny ruch ludowy, ale że taka jakość osiągnana jest dopiero wówczas, gdy istnieje powszechne codziennie-społeczne i ideologiczne zainteresowanie, tzn. gdy feudalnie ograniczone stosunki reprodukcji i komunikowania się są już dostatecznie złożone i mogą się rozwinąć w odpowiednie formy akcji i organizacji” (s. 299 ods.). Przyznam się, że bezskuteczność tej i wielu innych petycji polskich nie nasuwa mi podobnych skojarzeń, które wypływają bardziej z apriorycznego założenia niż z materiału historycznego. Marksizm Autora prowadzi go niekiedy, choć rzadko, do stwierdzeń, iż z pewnego punktu widzenia walka polsko-niemiecka (pisze on o stronie polsko-katolicko-

⁷ Jak w całej recenzji pomijam dla skrócenia moich uwag sprawy drobniejsze, jak np. że ustawa o związkach i zgromadzeniach z 1908 r. ze znany paragrafem językowym miała dla ruchu polskiego także pewien walor, spowodowała mianowicie nasilenie działalności organizacji, teraz nieco swobodniejszych, albo pomyłkowe datowanie ustawy o wywłaszczeniu na rok 1912, zamiast 1908 r. (s. 387); w 1912 r. jedyny raz zastosowano ją w czterech przypadkach.

-szlacheckiej i niemiecko-ewangelicko-konserwatywnej, s. 259) była zjawiskiem drugorzędnym, gdyż obie zgadzały się w punkcie zwalczania socjalizmu. Nie bierze pod uwagę, że antysocjalistyczne sformułowania nie miały nieraz wiele wspólnego z rzeczywistą walką przeciw socjaldemokracji, a chodziło o przedstawienie w złym świetle strony przeciwnej.

Zasadniczą część pracy, o której dotąd pisałem, poprzedzona została częścią zawierającą polityczno-ideologiczne przesłanki i zakres pruskiej polityki językowej. Mieści się tutaj wyjaśnienie założeń teoretycznych władz pruskich, a następnie omówienie głównych dziedzin i organów stosujących tę politykę (urzędy, sądy, armia, szkoła, wreszcie polityka obu Kościołów). Sporo jest tu uwag ciekawych, niekiedy jakby podsumowujących znaczenie poszczególnych organów dla germanizacji, ale z innymi można dyskutować⁸. Bardzo mocno Glück podkreślił, że celem władz była w gruncie rzeczy zawsze germanizacja, ale należy uwzględnić, że w jakimś stopniu u podstawy protegowania języka niemieckiego leżały także względy praktyczne. Biurokracji pruskiej łatwiej było funkcjonować, gdy ludność znała język niemiecki (tym bardziej że szlachta nie kwapiła się do urzędów nie tylko ze względów narodowych, ale również dlatego, że w XVIII w. całkowicie obce jej było takie jak w Prusach, a także w Austrii, działanie administracji; sama przyzwyczajona była do funkcji bezpłatnych i wykonywanych okresowo). Jeżeli podobne argumenty władz pruskich sto lat później miały już zgoła odmienny sens (np. podkreślanie braku odpowiednich urzędników policyjnych, potrzebnych dla nadzorowania polskich zebrań publicznych, jako motywacja zakazu takich zgromadzeń), to w końcu XVIII w. nie można całkowicie odrzucić podobnej motywacji różnych kroków, które można by interpretować jako germanizacyjne. Ważniejsze jest jednak co innego. Germanizacja istniała, jakkolwiek oceniać jej wyniki; trudno wprawdzie wymagać od Autora, aby przeprowadził jej dokładną analizę, niemniej dla wyników pracy nie jest obojętne ustalenie jej głównych dróg i rezultatów. Chronologicznie występowała ona raczej wcześniej, gdy sprzyjała jej mniejsza świadomość narodowa, geograficznie podlegała jej raczej ludność polska w diasporze, bardziej niż w skupiskach zwarłych, co całkiem zrozumiałe, a gdy o genezę chodzi, częściej była skutkiem naturalnego wpływu otoczenia niemieckiego niż świadomej polityki władz. Związszcza to ostatnie łączy się z tematyką rozprawy. Autor nie uwzględnia także, że na niektórych terenach podział narodowy nie był taki jednoznaczny, nieraz istniała grupa pośrednia (Zwischenschicht), której przynależność etniczna nie jest łatwa do określenia.

Omawiając pracę Glücka w odwrotnym porządku, niż jest napisana, dochodzę wreszcie do części teoretycznej, w której określa on przedmiot badań. Ta część ma charakter najmniej historyczny, a Autor w największym stopniu ukazuje się jako językoznawca. Poświęca ją ukazaniu znaczenia polityki językowej dla swojej dziedziny badań, skupia się na różnych definicjach (np. odróżnienie Sprachen- i Sprachpolitik, s. 43 nn), wykazuje stosunek do siebie polityki językowej i całej polityki, i historii, i poczucia językowego, charakteryzuje grupy językowe we wschodnich prowincjach Prus. Do ustaleń tego rozdziału nawiązuje tu i ówdzie w samej pracy; niemniej wydaje się, że zastosowanie tych ustaleń teoretycznych jest tylko częściowe, a rozdział wstęp-

⁸ Z drobnych usterek: Autor pominął istnienie na Pomorzu Niemców katolików oraz przesądnie napisał, że Kościół w obu prowincjach, w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, podlegał arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu.

ny przypomina złożoną (w każdym razie dla niespecjalisty) maszynię, którą rozbudowano znacznie ponad miarę potrzeb. Glück powołuje się przy tym na różnorodną literaturę, wśród której uderza zaufanie, jakim darzy wcześniejszą literaturę radziecką.

Tak więc praca Glücka ma jakby dwa nurty; z nich jeden to przedstawienie pruskiej polityki językowej wobec Polaków, sumiennie, choć nie bez potknięć, drugi zaś to próba połączenia tego zagadnienia z ustaleniami językoznawstwa — z niego historyk zaczerpnie niejedno określenie (traktowanie języka mniejszości narodowej jako dialektu, kolonialna forma stosunku do tego języka), ale za bardzo płodny mariażu tego chyba nie uzna.

Zgłosiłem pod adresem obu prac sporo różnych zastrzeżeń, ale nie uważam, aby czas im poświęcony był daremny. Mimo to bowiem jest w nich sporo ciekawego materiału i są interesujące ustalenia.